

Szymon Kobyliński 1942

Elektryczne Gitary

Trzynaście lat – pechowy wiek
Idę na rozstrzelanie
Piaszczysta droga, w oddali las
Popatrz, to tam się stanie

Umiem rysować i lubię to
Maluję więc anioły
Zebrało się gryzmołów mych
Na strychu od stodoły

W zeszłą niedzielę, nie wiem skąd
Czasem coś w mózgu wierci
Narysowałem taką twarz
Z podpisem – anioł śmierci

Już blisko las, kończy się czas
Ktoś daje mi gorzałkę
Spokojne lato 42
Idziemy na rozwałkę

Z niejasnych przyczyn jeden szwab
Wyciąga mnie z tej grupy
Zwraca papiery i każe iść
Natychmiast do chałupy

[2x:]
Jak cielę patrzę w jego twarz
Znaną mi gdzieś z pamięci
Biegnę na strych – na wierzchu szkic
To on – mój anioł śmierci